

KS. JANUSZ LEKAN

## NAMASZCZENIE CHORYCH CZY OSTATNIE NAMASZCZENIE?

### ANOINTING OF THE SICK OR THE EXTREME UNCTION?

**A b s t r a c t.** Present study is a trail to think about the Sacrament of Anointing of the Sick in three dimensions: purposefulness of institution of the sacrament, rediscovering it in the practice of the Church and consciousness of its meaning among modern catholics. The Anointing of the Sick is an element of “sacramental economy” which means new presence of Christ among us in the Church, who acts through sacraments. The purposes of the sacraments are also: the sanctification of man, building of the Church and giving glory to God. Since ages this sacrament has been practiced in the very last moments of human life, which made it “occasional” gracious help and not an effective sign of saving presence of God in the process of human’s difficult experiences.

Therefore, there is a need of a good mediation of the doctrine in order to explain the essence of the sacrament and to overcome false visions and theories, also those connected with calling it “extreme unction.” What is more, the practice of administering this sacrament to all people of bad health, either physically or mentally, should be emphasized, as well as its ecclesial dimension.

**Key words:** sacrament of the anointing of the sick; extreme unction; Church; suffering; holiness.

Pytanie postawione w tytule tej refleksji ma charakter konfrontacyjny. Stawia bowiem naprzeciw siebie dwie, nie zawsze utożsamiające się rzeczywistości. Z jednej strony każe się przyjrzeć intencji i celowości, jaka towarzyszyła Chrystusowi, gdy ustanawiał sakrament chorych. Z drugiej, kieruje nasze spojrzenie na praktykę Kościoła, czyli to, jak przez wieki odkrywał On

tę intencjonalność swojego Zbawiciela oraz jaką posiadał wizję tego sakramentu, a jak go widzi współcześnie. Wreszcie jest to pytanie o świadomość ludzi wierzących początku XXI wieku w temacie sakramentu namaszczenia chorych. Sakrament chorych, zwłaszcza jego stosowność czy konieczność, jest kwestią dosyć dynamiczną. Dotyczy sytuacji człowieka wierzącego, który znajduje się w stanie choroby lub podeszłego wieku (który to niesie ze sobą zagrożenie życia lub rychłą nieuniknioną śmierć).

Sakrament namaszczenia, wraz z sakramentem pokuty i pojednania, należy do sakramentów uzdrowienia (pozostałe to sakramenty wtajemniczenia i sakramenty w służbie komunii). Jednak „nigdzie w tradycji [namaszczenie chorych] nie było określane jako «konieczne do zbawienia»”<sup>1</sup>. Sakrament namaszczenia jest elementem „ekonomii sakramentalnej”, czyli nowej obecności Chrystusa pośród nas w Kościele, który działa poprzez sakramenty, rozdzielając owoce Swego Misterium Paschalnego w celebracji liturgii „sakramentalnej” Kościoła<sup>2</sup>. Sobór Watykański II w Konstytucji o Liturgii przypomina o celowości sakramentów i roli wiary w ich przyjmowaniu: „Celem sakramentów jest uświęcenie człowieka, budowanie mistycznego Ciała Chrystusa, a wreszcie oddawanie czci Bogu. Jako znaki, mają one także pouczać. Sakramenty wiarę nie tylko zakładają, lecz za pomocą słów i rzeczy dają jej wzrost, umacniają ją i wyrażają”<sup>3</sup>. Kodeks Prawa Kanonicznego, w IV księdze o uświęcającym zadaniu Kościoła, z właściwą sobie precyzją stwierdza: „Sakramenty Nowego Testamentu, ustanowione przez Chrystusa i powierzone Kościołowi, jako czynności Chrystusa i Kościoła, są znakami oraz środkami, poprzez które wyraża się i wzmacnia wiara, oddawany jest Bogu kult i dokonuje się uświęcenie człowieka”<sup>4</sup>.

## 1. BIBLIA: KONTEKST USTANOWIENIA SAKRAMENTU

Jezus nie tylko głosi słowami Królestwo Boże, ale Jego cuda są też potężną manifestacją nadchodzącego Królestwa. Na wzór Jahwe, który swe historyczne ukazanie się przedstawił jako zbawienie swojego ludu („Ja, Pan, chcę

---

<sup>1</sup> H. BOURGEOIS, *Konkluzja. Dogmatyczna treść sakramentów*, w: *Historia dogmatów*, red. B. Sesboüé, t. III: *Znaki zbawienia. Sakramenty, Kościół, Najświętsza Maryja Panna*, red. H. Bourgeois, B. Sesboüé, P. Tihon, tł. P. Rak, Kraków 2001, s. 283.

<sup>2</sup> Por. KKK 1076.

<sup>3</sup> SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja o Liturgii *Sacrosanctum Concilium*, 59.

<sup>4</sup> KPK kan. 840 (IV Księga: *Uświęcające zadanie Kościoła*).

być twym lekarzem” Wj 15,26), Jezus, pośrednik królestwa Bożego, objawia się w swej boskiej misji jako „lekarz źle się mających” (Mk 2,17); leczy „wszelkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu” (Mt 4,23; Mk 1,34)<sup>5</sup>.

Nie chodzi tu jednak o jakiś rodzaj ludzkiej medycyny połączonej z cudowną mocą Bożą. Gdy Jezus swoim słowem uzdrawia chorych, wówczas objawia się wypełnienie Bożej obietnicy i nadprzyrodzone udzielanie się Boga ludziom. Cuda Jezusa są zawsze jakimś spotkaniem w wierze (wiarę zakładają lub pomnażają), osobowym spotkaniem Boga z uzdrowionym, gdzie Bóg ukazuje swoje miłosierdzie. W cudach nigdy nie chodzi bowiem jedynie o przywrócenie funkcjonowania zakłóconych czynności ciała. Świadectwa biblijne ukazują, że człowiek nigdy nie jest traktowany dualistycznie, nie ma wyraźnych granic pomiędzy zdrowiem duchowym, duchowo-psychicznym a fizycznym.

Zbawcza obietnica, jakiej Jezus udziela chorym i cierpiącym, wypełnia się w zastępczej męce i śmierci Jezusa na krzyżu. Zmartwychwstanie staje się zwycięstwem nad śmiercią i od tej chwili cierpienia i śmiertelność mają wymiar chrystologiczny i pneumatologiczny, budzący nadzieję eschatologicznego dopełnienia (por. Rz 8,18: „Sądzę bowiem, że cierpień teraźniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić”). Uczniowie Jezusa otrzymali udział w posłannictwie swojego Mistrza. W Jego imieniu głoszą królestwo Boże, czego znakiem jest to, że „wyrzucali też wiele złych duchów, a wielu chorych namaszczeni i uzdrawiali” (Mk 6,13). Zostają posłani przez Jezusa po to, aby kłaść ręce na chorych i przywracać im zdrowie (por. Mk 16,18). Również tutaj – podkreślmy to raz jeszcze – na pierwszym miejscu nie chodzi o władzę cudownego uzdrawiania: chodzi o doświadczenie zbawczej wspólnoty z Bogiem.

W dokonywanych uzdrowieniach Jezus ukazuje również swoje głębokie współczucie, będące znakiem potwierdzającym Jego prawdziwe integralne człowieczeństwo. To znak, że dzieli z ludźmi ich ludzką niedolę, ale jednocześnie jest także ich Lekarzem, którego potrzebują wszyscy ludzie grzeszni i chorzy (por. Mk 2,17). Utożsamia się z każdym chorym człowiekiem, gdyż kto odwiedza i pomaga chorym, ten okazuje pomoc Jemu samemu (por. Mt 25,36). Jezus swoim słowem i przykładem pochylania się nad ludzką niedolą, wzywa i zachęca swoich uczniów, aby znakiem ich wiary było również upodobnienie się do Niego i naśladowanie Go w trosce o chorych<sup>6</sup>.

<sup>5</sup> G.L. MÜLLER, *Dogmatyka katolicka*, tł. W. Szymona, WAM, Kraków 2015, s. 747n.

<sup>6</sup> Por. B. TESTA, *Sakramenty Kościoła*, tł. L. Balter, Pallottinum, Poznań 1998, s. 258-259.

Świadectwem praktyki namaszczenia chorych w imię Jezusa, stosowanej od początku w Kościele, jest List św. Jakuba: „Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśliby popełnił grzechy, będą mu odpuszczone” (Jk 5,14-15). Tekst ten stał się od V wieku podstawą sakramentu namaszczenia chorych.

Gerhard L. Müller wyróżnia następujące, istotne elementy tej symbolicznej czynności, które mogą stanowić teologiczny fundament dla właściwego zrozumienia sakramentu namaszczenia chorych. Przede wszystkim zawarta jest tu konkretna obietnica zbawczego działania Chrystusa w specyficznej życiowej sytuacji choroby. To symboliczne działanie ma skuteczność zbawczą, ponieważ dokonywane jest „w imię Pana”, to znaczy na mocy mandatu Jego władzy i mocą Jego skutecznej obecności w tej sakramentalnej czynności. Ta symboliczna czynność jest złączona z widzialnym znakiem, którym jest olej (i włożenie rąk) oraz słowa modlitwy Kościoła, który jest pewny jej wysłuchania. Modlitwa ta nie tylko zostaje tak po prostu zaniesiona do Boga, ale wynika z wiary, że Pan może dopomóc i uzdrowić polecanego Mu człowieka. List św. Jakuba w całej swej treści jest wyrazem pewności wiary w modlitwę, w przeświadczeniu, że każdy, kto prosi Boga z wiarą i bez wahania, otrzyma to, o co prosi (por. Jk1,5-7). Dalej, sakrament ten nie jest jakimś osobistym darem (charyzmatem) uzdrawiania chorych (por. 1 Kor 12,28), którym każdy wierzący mógłby posługiwać. Jest on gestem wiary, trwale i ściśle złączonym tylko z posługą prezbiterów, a więc dokonywanym autorytatywnym działaniem przełożonych Kościoła. Wreszcie, oczekiwanym z wiarą skutkiem tej symbolicznej czynności i modlitwy jest ratunek, podźwignięcie przez Pana oraz (jeśli potrzebna) możliwość przebaczenia grzechów<sup>7</sup>.

## 2. SAKRAMENT W DZIEJACH KOŚCIOŁA

Historia rozwoju rozumienia i praktyki tego sakramentu obejmuje pięć ważnych epizodów<sup>8</sup>. Pierwszym z nich jest papieski list Innocentego I do biskupa Decencjusza z roku 416. Wydaje się jednak, że namaszczenie chorych nie było często praktykowane, przynajmniej wobec osób świeckich,

<sup>7</sup> G.L. MÜLLER, *Dogmatyka katolicka*, s. 749.

<sup>8</sup> Por. H. BOURGEOIS, *Konkluzja. Dogmatyczna treść sakramentów*, s. 283-284.

aż do XIV wieku. Zasadnicze zmiany nastąpiły w sprawowaniu sakramentu namaszczenia w VIII wieku. Wtedy bowiem ustała praktyka pokuty publicznej, a pokuta tzw. prywatna (jak dzisiaj) nie pozbawiała prawa do sakramentu chorych. Od tego czasu spowiedź, namaszczenie chorych i Komunia św. stały się normalną praktyką „zaopatrzenia” ciężko chorych i umierających. Ważną cezurę w historii tego sakramentu stanowiła także reforma karolińska. Odbywające się wówczas liczne synody zachęcały do udzielania sakramentu chorym. Zostało wtedy uwydatnione, iż namaszczenie, dokonane przez kapłana, różni się istotnie od prywatnego używania oleju przez świeckich. Wyraźniejsza stała się też sakramentalność namaszczenia chorych<sup>9</sup>. Już od XII wieku termin „namaszczenie chorych” jest coraz częściej zastępowany terminem „ostatnie namaszczenie”, uważano je za sakrament umierających. Co do skutku tego sakramentu coraz silniejszy akcent kładziono na odpuszczenie grzechów. Podkreślano, że namaszczenie chorych zostało ustanowione dla przezwycięzania słabości człowieka, której źródłem jest grzech. Umacnia ono chorego, uzdrowia na duchu i przygotowuje do otrzymania wiecznej chwały<sup>10</sup>.

Drugi epizod, to świadectwo pochodzące z Dekretu dla Ormian (Sobór Florencki, 1439), gdzie krótko i jasno opisana jest praktyka Zachodu w udzielaniu sakramentu namaszczenia chorych. Trzeci, najżywszy epizod tej historii, to wiek XVI: w ramach polemiki z Reformacją. Sobór Trydencki ogłasza dekret, który przejmuje istotę Dekretu dla Ormian: potwierdza, iż namaszczenie ma charakter (moc) sakramentalną oraz porządkuje to, kto jest w nim szafarzem (biskup i kapłan), a kto osobą, która powinna otrzymać ten sakrament (niebezpiecznie chory, będący blisko końca życia). Opisując skutek tego sakramentu mówi, że jest nim pomnożenie łaski usprawiedliwienia, a w sytuacji grzechu ciężkiego, jej przywrócenie. „Owoce bowiem (*res*) jest łaska Ducha Świętego. Jego to namaszczenie usuwa winy, jeśli są jeszcze do odpokutowania, oraz pozostałości grzechu; przynosi pociechę duszy chorego i umacnia, wzbudzając w niej wielką ufność w miłosierdzie Boże. Tą ufnością pocieszony chory łatwiej znosi dolegliwości choroby i trudy, swobodniej opiera się pokusom szatana, ‘czyhającego na piętę’ (Rdz 3,15), a niekiedy odzyskuje zdrowie ciała, jeśli to jest przydatne do zbawienia duszy”<sup>11</sup>. Mimo że przyjęcie namaszczenia chorych nie jest samo z siebie konieczne do

---

<sup>9</sup> Por. H. VORGRIMLER, *Buße und Krankensalbung*, w: *Handbuch der Dogmengeschichte*, t. IV, Hrsg. M. Schmaus, Freiburg 1978, s. 220 n.

<sup>10</sup> Por. G.L. MÜLLER, *Dogmatyka katolicka*, s. 750.

<sup>11</sup> SOBÓR TRYDENCKI, *Dekret o sakramencie ostatniego namaszczenia*, rozdz. II, w: BF VII, 514.

zbawienia, chrześcijanin powinien jednak przyjmować je jako konkretny znak Bożej miłości i łaski. Grzechem byłoby pogardzanie tym sakramentem.

Czwarty epizod odnotowujemy przy sporach modernistycznych, w których pojawiła się kwestia ważna także dla innych praktyk chrześcijańskich: czy fakt uznawania ostatniego namaszczenia za sakrament nie wykracza poza znaczenie tekstu, do którego zazwyczaj się odwołuje przy tej okazji, a mianowicie Listu św. Jakuba. Wreszcie Sobór Watykański II wyraził życzenie, by mówić raczej o *namaszczeniu chorych*, niż o *ostatnim namaszczeniu*<sup>12</sup>. Podkreślił wymiar „ulgi”, jaki oznacza gest tego sakramentu<sup>13</sup>, który „poleca chorych cierpiącemu i uwielbionemu Panu”<sup>14</sup>. Podkreślił, że sakrament namaszczenia nie jest sakramentem „przeznaczonym tylko dla tych, którzy znajdują się w ostatecznym niebezpieczeństwie utraty życia”, ale że także jest odpowiedni dla tych, którym „zaczyna grozić niebezpieczeństwo śmierci z powodu choroby lub starości”<sup>15</sup>.

W ogłoszonym przez papieża Pawła VI, w roku 1972, nowym *Ordo Obrzędy namaszczenia chorych* nazwa „ostatnie namaszczenie” została definitywnie zastąpiona nazwą „sakrament chorych”. Przy udzielaniu tego sakramentu pojedynczemu choremu, kolejność sakramentów została ustalona następująco: sakrament pokuty (spowiedź), namaszczenie chorych i Komunia (viaticum). W sakramencie chorych mają miejsce dwa rodzaje namaszczenia. Przy namaszczeniu czoła, kapłan modli się: „Przez to święte namaszczenie niech Pan w swoim nieskończonym miłosierdziu wspomóż Ciebie łaską Ducha Świętego”. Przy namaszczeniu dłoni: „Pan, który odpuszcza ci grzechy, niech cię wybawi i łaskawie podźwignie”.

---

<sup>12</sup> Pełny tekst nr 73 Konstytucji o Liturgii brzmi: „«Ostatnie namaszczenie», które także, i to lepiej można nazwać «namaszczeniem chorych», nie jest sakramentem przeznaczonym tylko dla tych, którzy znajdują się w ostatecznym niebezpieczeństwie utraty życia. Odpowiednia zatem pora na przyjęcie tego sakramentu jest już wówczas, gdy wiernym zaczyna grozić niebezpieczeństwo śmierci z powodu choroby lub starości”.

<sup>13</sup> SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, nr 28: Prezbiterzy „Wobec wiernych zaś, czyniących pokutę lub chorujących, pełnią posługę pojednania lub niesienia ulgi, a potrzeby i modlitwy wiernych przedstawiają Bogu Ojcu (por. Hbr 5, 1-4)”. DP 5: Prezbiterzy „przez olej chorych krzepią cierpiących”.

<sup>14</sup> SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, nr 11: „Przez święte chorych namaszczenie i modlitwę kapłanów cały Kościół poleca chorych cierpiącemu i uwielbionemu Panu, aby ich podźwignął i zbawił (por. Jk 5,14-16), a nadto zachęca ich, aby łącząc się dobrowolnie z męką i śmiercią Chrystusa (por. Rz 8,17, Kol 1,24, 2 Tm 2,11-12, 1 P 4,13), przysparzali dobra Ludowi Bożemu”.

<sup>15</sup> SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Konstytucja o Liturgii*, nr 73.

Pokrótkie przypomniana historia rozumienia i sprawowania tego sakramentu pozwala stwierdzić, iż praktyka sakramentu namaszczenia chorych podlegała ewolucji i wielu modyfikacjom. Doktryna, a wraz z nią praktyka (lub odwrotnie) przeszły od sakramentu udzielanego umierającym (Dekret dla Ormian, Sobór Trydencki) do sakramentu dla ochrzczonych, którzy przeżywają doświadczenie choroby lub są u kresu życia (w podeszłym wieku). W zgodzie z tradycją Sobór Watykański II (KL 73) również przypomniał o życiu człowieka, który musi przejść przez bramę śmierci, co jest najtrudniejszym doświadczeniem ludzkiej egzystencji. Ewolucja tego sakramentu ukierunkowuje go dziś na doświadczenie słabości człowieka, zwłaszcza w trakcie choroby lub podeszłego wieku. Inna ważna zmiana miała miejsce w Średniowieczu: szafarzem sakramentu, którym w pierwszych wiekach chrześcijaństwa mogła być osoba świecka, stał się kapłan, a przez to namaszczenie chorych stanęło w rzędzie pozostałych sakramentów.

Kościół, choćby na Soborze Trydenckim, podkreśla, iż namaszczenie chorych jest naprawdę sakramentem, czyli gestem o charakterze zbawczym, ustanowionym pośrednio przez Chrystusa<sup>16</sup>. Symbolizm i skuteczność są oczywiste, zgodnie ze świadectwami biblijnymi (Jk 5,1-4). Dlatego tego sakramentu nie można identyfikować z charyzmatycznym darem uzdrowienia, o którym świadczył dawny Kościół, a co na nowo odkrywa Kościół współczesny.

### 3. ZBAWCZA POSŁUGA KOŚCIOŁA

Sakramenty, a więc i namaszczenie chorych są naturalnym sposobem zbawczej działalności Chrystusa w Kościele. W nich Chrystus, przez posługę wyświęconych szafarzy, sam wykonuje swoją kapłańską misję, wszczepiając w siebie ludzi jako członki swojego Mistycznego Ciała i obdarzając ich owocami dokonanego przez siebie odkupienia. W ten sposób poprzez sakramenty buduje On swój Kościół. Stąd „sakrament jest znakiem widzialnym ustanowionym przez Chrystusa Pana, który sprawując go poprzez posługę Kościoła przywodzi nam na pamięć swe Misterium Paschalne, udziela skutecznie oznaczonej łaski, a tak jednocząc nas ze sobą jako członki swego Mistycznego Ciała zwiastuje nam przyszłe pełne zjednoczenie z Bogiem w niebie ku chwa-

---

<sup>16</sup> Według św. Tomasza wszystkie siedem sakramentów zostały ustanowione bezpośrednio przez Chrystusa. W wypadku namaszczenia chorych, ze względu na brak wyraźnych słów ustanowienia, trzeba przyjąć ustanowienie przez Chrystusa i promulgowanie przez apostołów. Por. TOMASZ Z AKWINU, *Suppl.* q. 29, a. 3.

le Ojca”<sup>17</sup>. Ustanowione przez Chrystusa sakramenty „obejmują wszystkie etapy i wszystkie ważne momenty życia chrześcijanina: sprawiają narodzenie i rozwój chrześcijańskiego życia wiary, uzdrowienie i dar posłania. Widać w tym pewne podobieństwo, jakie istnieje między etapami życia naturalnego a etapami życia duchowego”<sup>18</sup>.

Pismo Święte przedstawia nam sakramenty jako obrzędy o charakterze widzialnym. Posiadają one dwie cechy charakterystyczne: symbolikę, która oznacza i zawiera nadprzyrodzone łaski oraz skuteczność ich udzielania. W sakramencie namaszczenia chorych mamy do czynienia: z symboliką oleju, gestem nałożenia rąk oraz namaszczenia olejem, któremu towarzyszy słowo. Skutkiem tego sakramentu jest przebaczenie grzechów, które Sobór Trydencki wiąże z „łaską Ducha Świętego” i które rozciąga na „następstwa grzechu”. Zaś Sobór Watykański II kładzie akcent również na „ulgę” duchową i ewentualnie fizyczną<sup>19</sup>, a także ściślejsze powiązanie z Ludem Bożym<sup>20</sup>. Ten aspekt eklezjalny sakramentu namaszczenia chorych wskazuje również, że przez celebrowanie tego sakramentu, w solidarnej modlitwie Kościoła, chory nie jest sam.

#### 4. CHRZEST, POKUTA, NAMASZCZENIE CHORYCH

Znakiem zbawczej posługi Kościoła jest również ścisła relacja istniejąca pomiędzy sakramentem chrztu, pokuty i namaszczenia chorych. O związku sakramentu namaszczenia chorych z sakramentem pokuty mówi Sobór Trydencki, jak i będący owocem *Vaticanum II Katechizm Kościoła Katolickiego*: „Nasz Pan Jezus Chrystus, lekarz naszych dusz i ciał, który odpuścił grzechy paralitykowi i przywrócił mu zdrowie ciała (por. Mk 2,1-12), chciał, by Kościół mocą Ducha Świętego kontynuował Jego dzieło uzdrawiania i zbawiania, które obejmuje także jego członki. Jest to celem dwóch sakramentów uzdrowienia: sakramentu pokuty i namaszczenia chorych”<sup>21</sup>. Oba skierowane są ku naszemu pełnemu uzdrowieniu. Ta perspektywa antropologiczna, formułowana na gruncie wiary, pozwala zrozumieć właściwe znaczenie uzdrowienia.

---

<sup>17</sup> R.E. ROGOWSKI, *ABC teologii dogmatycznej*, Wrocław 1999, s. 326.

<sup>18</sup> KKK 1210.

<sup>19</sup> Por. KK 28; DP 5.

<sup>20</sup> Por. KK 11.

<sup>21</sup> KKK 1421.



Zdaniem H.U. von Balthasara, „można mówić o prawdziwym uzdrowieniu, kiedy ktoś, kto cierpi, odczuwał aż dotąd ból jako zniewolenie, a oto staje się panem samego siebie, potwierdza swój ból w sposób wewnętrznie wolny, a jeśli jest chrześcijaninem, zawierza go Bogu jako Temu, który rozdziela ból i jest jego szafarzem”<sup>22</sup>.

Perspektywa „uzdrowienia”, formułowana przez Sobór Trydencki, jest odmienna dla obu sakramentów: sakrament namaszczenia jest ściśle w tym znaczeniu związany z Duchem Świętym, zaś uzdrowienie w sakramencie pokuty w języku tego soboru nie ma tego pneumatologicznego wymiaru. Warto zauważyć, że Sobór Trydencki zajął się sakramentem chorych na czter-nastej sesji, na której też podjął temat pokuty<sup>23</sup>. Uznał wtedy ostatecznie nama-szczenie jako „uzupełnienie sakramentu pokuty”.

Sobór Watykański II wymiar uzdrowicielski obu tych sakramentów ukazuje w perspektywie paschalnej. „Przez święte chorych namaszczenie i modlitwę kapłanów cały Kościół poleca chorych cierpiącemu i uwielbionemu Panu, aby ich podźwignął i zbawił (por. Jk 5,14-16), a nadto zachęca ich, aby łącząc się dobrowolnie z męką i śmiercią Chrystusa (por. Rz 8,17, Kol 1,24, 2 Tm 2,11-12, 1 P 4,13), przysparzali dobra Ludowi Bożemu” (LG 11). Kościół, aktualizując zbawczą wolę Jezusa, ofiarowuje człowiekowi wierzącemu Jego zbawcze dzieło przebaczenia grzechów w sakramencie pokuty, pokrzepia go natomiast świętym namaszczeniem w sytuacji choroby. Oba sakramenty widziane są w perspektywie wiecznego powołania człowieka. Mogą się odznaczać szczególną skutecznością w procesie nawrócenia, prowadzącego na drogi radykalnego zwrócenia się ku Bogu i zjednoczenia z Panem umarłym i zmar-twychwstałym. Gdy życie osiąga swój kres, oba sakramenty, wraz z Eucha-rystią, jako wiatykiem, „są «sakramentami, które przygotowują do Ojczyzny», lub sakramentami, które stanowią zakończenie ziemskiej pielgrzymki”<sup>24</sup>.

Nie wolno też zapominać o związku sakramentu namaszczenia chorych z sakramentem chrztu. Sakrament chorych daje możliwość umocnienia życia otrzymanego na sakramencie chrztu, również w chwilach trudnych doświad-czeń choroby, która często staje się próbą wiary, doświadczeniem niepokoju czy samotności. Tak więc na swój sposób namaszczenie chorych aktualizuje

---

<sup>22</sup> H.U. von BALTHASAR, *Nuovi punti fermi*, Milano 1980, s. 245 (za: B. TESTA, *Sakra-menty Kościoła*, s. 264).

<sup>23</sup> H. BOURGEOIS, B. SESBOÛÉ, *Doktryna sakramentalna Soboru Trydenckiego*, w: *Historia dogmatów*, t. III, red. B. Sesboüé, s. 157n.

<sup>24</sup> KKK 1525.

chrzest, podobnie, jak z innego tytułu czynią to bierzmowanie i spowiedź sakramentalna.

## 5. WYMIAR ANTROPOLOGICZNY SAKRAMENTU CHORYCH

Czym jest choroba dla człowieka? Na pewno czymś, co dotyka go jako całości duchowo-fizycznej. Choroby nie można więc rozważać jedynie w aspekcie zakłócenia funkcji fizyczno-psychicznych. Wymiar antropologiczny, który uwzględnia integralność duchową i cielesną natury człowieka, nakazuje uwzględnić i analizować podstawowe osobowe doświadczenia, jakie towarzyszą mu w chorobie: lęk stanu zagrożenia, udrczenie bólem, kres możliwości dysponowania samym sobą na skutek utraty sił<sup>25</sup>. Cierpienie i choroba stanowią moment odczuwalnej w sposób szczególny słabości oraz niemożności wykonywania codziennych prac i zadań typowo ludzkich. Są nie tylko połączeniem bólu z poczuciem kresu istnienia, ale również sytuacją próby, która jest doświadczeniem powszechnym wśród ludzi.

Wiara, oparta na Bożym objawieniu, nakazuje ten wymiar cielesno-duchowy przeżywania choroby włączyć w osobową relację człowieka z Bogiem. Tak, aby cały człowiek, ze swym historycznym doświadczeniem i transcendentalną nadzieją stanął przed Stwórcą. Dla człowieka wierzącego stan choroby pokazuje, że dar Bożego zbawienia jest jakoś zagrożony, utracony lub jeszcze nie osiągnięty. Ciężka choroba jest z powodu grzechu miejscem, gdzie ukazuje się panowanie grzechu i śmierci (skutki grzechu pierworodnego), a człowiek doświadcza braku zbawienia. Nie wolno jednak na tę sytuację patrzeć w uproszczonym schemacie, gdzie choroba będzie odczytywana jako kara Boża za konkretne grzechy (por. J 9,2)<sup>26</sup>. Absolutnie nie jest ona rodzajem zemsty Boga za doznaną obrazę jakimiś grzechami człowieka. Pan Bóg zawsze jest miłośnikiem życia. Sytuacja choroby jest raczej doświadczeniem braku zbawienia, które wynika z utraty nadprzyrodzonej wspólnoty z Bogiem. Grzech pierworodny wprowadził bowiem dysharmonię w funkcjonowaniu człowieka i w jego relacjach. To, co zostało stworzone jako harmonia podporządkowania woli człowieka – Bogu, ciała – duszy, a świata materialnego –

<sup>25</sup> G.L. MÜLLER, *Dogmatyka katolicka*, tł. W. Szymona, Kraków: WAM 2015, s. 747.

<sup>26</sup> „«Jezus» przechodząc obok ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia. Uczniowie Jego zadali Mu pytanie: «Rabbi, kto zgrzeszył, że się urodził niewidomym – on czy jego rodzice?»» (J 9,1-2).

człowiekowi, zostało przez grzech naruszone<sup>27</sup>. Także człowiek niewinny, który nie popełnił żadnego grzechu aktualnego, w wyniku utraty łaski pierwotnej znajduje się pod panowaniem grzechu i śmierci (por. Rz 5,14<sup>28</sup>).

W doświadczeniu choroby człowiek stoi ostatecznie wobec alternatywy: albo z sytuacji cierpienia i opuszczenia będzie wołał do Boga życia (Ps 22,2.25n.)<sup>29</sup>, albo da się ogarnąć nicości, podda się zwątpieniu, straci wszelką nadzieję, a nawet przeklinając swój los, odrzuci zbawczą miłość Stwórcy. Biblijnym przykładem tej walki jest Job, który po wielu cierpieniach i chorobach, zrozumiał, że wszystko jest w rękę Boga, dla którego nie ma nic niemożliwego. Próba choroby i cierpienia jest dla niego doświadczeniem Boga, którego do tej pory znał „ze słyszenia”. Dlatego może z całą mocą stwierdzić: „obecnie ujrzałem Cię wzrokiem, stąd odwołuję, co powiedziałem, karam się w prochu i w popiele” (Hi 42,2-6)<sup>30</sup>.

Właściwe zrozumienie sakramentu namaszczenia chorych zależy również od tego, jak rozumiemy życie. Czy tylko naturalistycznie, ograniczając je do „tu i teraz”, do wymiaru ludzkiego ciała (natury), czy też widzimy człowieka całościowo, jako złożoność duchowo-cielesną, w świetle jego największego powołania, jakim jest możliwość udziału w życiu samego Boga, na całą wieczność. Wiara każe nam widzieć życie całego człowieka w jego duchowo-fizycznej jedności. Dlatego w patrzeniu na sakrament chorych nie można na pierwszym miejscu stawiać na konkret sytuacji człowieka (możliwość jego współdziałania: *ex opere operantis* w klasycznej teologii). Podejście osobowe sprawia, że tego sakramentu udziela się także ludziom chorym psychicznie. Oni także potrzebują doświadczenia Bożego miłosierdzia, zapewnienia, że w tej trudnej sytuacji nie są sami, że Bóg jest także ich lekarzem. Wydaje się, że ten aspekt powinien mocniej wybrzmieć w inicjatywach i ruchach dotyczących ochrony ludzkiego życia od momentu poczęcia, aż do naturalnej śmierci.

---

<sup>27</sup> Por. J.L. LORDA, *Łaska Boża*, tł. J. Lekan, Lublin 2012, s. 188 i 205.

<sup>28</sup> „A przecież śmierć rozpanoszyła się od Adama do Mojżesza nawet nad tymi, którzy nie zgrzeszyli przestępstwem na wzór Adama. On to jest typem Tego, który miał przyjść” (Rz 5,14).

<sup>29</sup> „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił? Daleko od mego Wybawcy słowa mego jęku. [...]Bo On nie wzgardził ani się nie brzydził nędzą biedaka, ani nie ukrył przed nim swojego oblicza i wysłuchał go, kiedy ten zawołał do Niego”. Ps 22, 2.25.

<sup>30</sup> Por. B. TESTA, *Sakramenty Kościoła*, s. 259.

## 6. SAKRAMENT NIEPOROZUMIEŃ

W jakimś sensie sakrament namaszczenia chorych powoduje w człowieku lęk. Bardziej jednak uwidacznia się on u osób towarzyszących chorym, niż w nich samych. Ludzie z jakiegoś powodu boją się korzystać z jego zbawienego działania. Skąd biorą się te uprzedzenia i lęki wobec sakramentu namaszczenia chorych? Czy wynika to tylko z braku wiedzy, fałszywych przekonań, a nawet reakcji zabobonnych dotyczących tego sakramentu (np. przekonanie, że gdy wzywamy księdza z tą posługą, pieczętujemy wyrok śmierci na chorym)? Wydaje się, iż jest to skutek nazywania tego sakramentu ostatnim namaszczeniem lub błędnego utożsamiania go z Wiatykiem, czyli Komunią świętą udzielaną, faktycznie, w stanach agonalnych, jako pokarm na ostatnią i najtrudniejszą drogę w życiu. Takie podejście wypacza sens sakramentu chorych. Czasami nawet zwleka się z zaproszeniem kapłana do chorego pod pretekstem: „aby go nie przestraszyć”. Innym, także błędnym rozumieniem tego sakramentu jest traktowanie go jako „cudownej maści”, która ma skutek uzdrawiający, czy też przypisywania mu działania magicznego lub terapeutycznego, na zasadzie samoistnej i automatycznej skuteczności<sup>31</sup>.

Z punktu widzenia antropologicznego człowiek chory (a często też umierający) potrzebuje pociechy i umocnienia na tym trudnym etapie życia. On pragnie pomocy, ale nie przez zaniechanie udzielenia mu sakramentalnego namaszczenia, spowodowane fałszywym współczuciem czy wręcz oszukiwaniem go. Wszyscy odpowiedzialni za chorego powinni się kierować głównym celem tego sakramentu i z wszelkich sił pomóc choremu, aby go właściwie zrozumiał. Tym celem jest doprowadzenie chorego do autentycznego spotkania z Chrystusem właśnie w cierpieniu, aby je zjednoczyć z cierpieniami Chrystusa i włączyć w nie, a przez to nadać mu sens, umożliwić, by zostało wykorzystane w sposób nadprzyrodzony. Głównym celem tego sakramentu nie jest przygotowanie na śmierć, ani uzdrowienie, rozgrzeszenie, czy też uświęcenie choroby. Takie niestety pokutuje często powszechne przekonanie. Owszem, te skutki pojawiają się przy celebracji tego sakramentu, ale jako dodatkowy owoc działania Chrystusa, Zbawiciela człowieka – całego człowieka.

W sakramencie namaszczenia chorych chodzi przede wszystkim o spotkanie z Chrystusem, o postawienie chorego w osobowej relacji z Tym, który wziął na siebie wszystkie grzechy i cierpienia człowieka. Tylko w świetle wiary i zbawczego dzieła krzyża można zaakceptować chorobę i śmierć, na-

---

<sup>31</sup> Por. M. POHL, *Sakramenty i życie*, Warszawa 2009, s. 229nn.

dać im sens. Same z siebie nie mają one żadnej wartości zbawczej, uświęcającej. Wręcz przeciwnie, są najboleśniejším skutkiem grzechu, który trzeba zwalczać i zwyciężać. A tego może dokonać tylko Chrystus. Naszym zadaniem jest doprowadzenie do spotkania chorego z żywym Chrystusem, Zwycięzcą grzechu i śmierci, właśnie w sakramencie namaszczenia chorych.

Sakrament namaszczenia chorych jest sakramentem żywych. To oznacza, z jednej strony, że udziela się go tylko będącym przy życiu, a więc kiedy zostanie stwierdzona śmierć, nie może być już on udzielany. Z drugiej zaś strony oznacza, że w tym spotkaniu chorego czy słabego, z racji wieku, z Chrystusem chodzi o jego życie, które widziane jest w integralnej całości. Będzie więc on obejmować całego człowieka, w jego złożoności duchowo-cieleśnej. Będzie również dotyczyć wszystkich etapów życia, również tego, jakim jest przejście z życia ziemskiego do życia wiecznego. W każdym z tych etapów i elementów człowiek wiary staje wobec prawdy o jedności i integralności zbawienia, jakie otrzymujemy w Jezusie Chrystusie. Zadaniem Kościoła jest więc troska o prawdziwe życie człowieka, również w doświadczeniu choroby i starości. Po to Chrystus powierzył swojemu Kościołowi sakrament namaszczenia chorych. Ważnym wydaje się więc wysiłek formacyjny prowadzący do tego, aby, zgodnie z nauką Soboru Watykańskiego II, unikać nazywania tego sakramentu „ostatnim namaszczeniem”, a nazywać go „sakramentem namaszczenia chorych”.

Kolejnym elementem prostowania błędnych przekonań o sakramencie namaszczenia chorych jest podkreślenie jego znaczenia eklezjalnego. Chodzi o eklezjalną rolę człowieka chorego. Poprzez namaszczenie wchodzi on w szczególną więź z Chrystusem cierpiącym i zmartwychwstałym, może razem z Nim przeżywać wszystkie dolegliwości wynikające z choroby lub podeszłego wieku. W ten sposób chory może, jak to czynił św. Paweł, radować się w cierpieniach znoszonych za siebie i za innych, uzupełniając w swoim ciele braki udreń Chrystusa za Jego ciało, którym jest Kościół (por. Kol 1,24). Do tej idei powraca papież Jan Paweł II w swoim *Liście do chorych*, kiedy pisze: „Wiara w uczestnictwo w cierpieniach Chrystusa niesie w sobie tę wewnętrzną pewność, że człowiek cierpiący *dopełnia braki udreń Chrystusa*, że w duchowym wymiarze dzieła Odkupienia służy, podobnie jak Chrystus, zbawieniu swoich braci i siostr. Nie tylko więc jest pożyteczny dla drugich, ale, co więcej – spełnia służbę niczym niezastąpioną. W Ciele Chrystusa, które nieustannie wyrasta z Krzyża Odkupiciela, właśnie cierpienie, przeniknięte duchem Chrystusowej Ofiary, jest niczym niezastąpionym pośrednikiem i sprawcą dóbr nieodzownych dla zbawienia świata. To ono, bardziej niż cokolwiek innego, toruje drogę łasce przeobrażającej dusze ludzkie. To

ono, bardziej niż cokolwiek innego, uobecnia moce Odkupienia w dziejach ludzkości. W owym *kosmicznym* zmaganiu się duchowych mocy dobra i zła, o jakim mówi List do Efezjan (por. Ef 6,12), cierpienia ludzkie zjednoczone z odkupieńczym cierpieniem Chrystusa stanowią szczególne oparcie dla mocy dobra, torując drogę zwycięstwu tych zbawczych mocy. I dlatego Kościół upatruje we wszystkich cierpiących braciach i siostrach Chrystusa jakby wieloraki podmiot swojej nadprzyrodzonej siły<sup>32</sup>.

Ten aspekt eklezjalny sakramentu namaszczenia chorych przejawia się jeszcze w innym wymiarze. Mianowicie w tym sakramentalnym wydarzeniu „cały Kościół poleca chorych cierpiącemu i uwielbionemu Panu, aby ich podźwignął i zbawił (por. Jk 5,14-16)”<sup>33</sup>. W modlitwie i namaszczeniu, dokonywanym przez kapłana, wyraża się troska całego Kościoła o to, by człowiek osłabiony chorobą lub podeszłym wiekiem doświadczył wspólnoty jednego Ciała, gdzie każdy cierpiący członek wspomagany jest przez pozostałe. Jest to również wyraz wspólnotowej modlitwy Kościoła, wypraszałej dla chorego moc łaski sakramentalnej, wzmacniającej go w walce z pokusami Złego oraz obawą przed śmiercią. Jak zauważa Testa, „wypełniając to działanie sakramentalne, Kościół urzeczywistnia się sam obiektywnie, realizując równocześnie swoje posłannictwo polegające na towarzyszeniu wiernym na drodze życia Chrystusowego. Sprawując ten sakrament, Kościół uwidacznia skuteczną łaskę Jezusa, dosięgającą człowieka, uświęcającą go i ożywiającą w specyficznym momencie jego życia. Celebując ten sakrament, Kościół obchodzi Paschę Chrystusa jako źródła własnego życia, a postępując wciąż zgodnie z wolą samego Chrystusa, ofiaruje wiernym pomoc do przebycia w każdej sytuacji życiowej drogi wiodącej do zbawienia”<sup>34</sup>.

Sakrament namaszczenia chorych jest także sakramentem wiary. Nie tylko, jak każdy sakrament, domaga się jej od przyjmującego. Przynosi również moc spotkania z Chrystusem, który umacnia tę wiarę człowieka w tym trudnym momencie jego życiowej pielgrzymki. Doświadczenie cierpienia, samo w sobie, stawia bowiem przed człowiekiem pytania, choćby o sens cierpienia, które wyrażają sytuację życiowej próby i mogą osłabić lub podważyć relację wiary z Bogiem. Sakrament namaszczenia daje człowiekowi, będącemu w jednym z najtrudniejszych momentów swojego bytowania, życie w Chrystusie, który wziął na siebie każde cierpienie i po zwycięstwie odnie-

---

<sup>32</sup> JAN PAWEŁ II, List apostolski *Salvifici doloris*, nr 27.

<sup>33</sup> KK 11.

<sup>34</sup> B. TESTA, *Sakramenty Kościoła*, s. 280-281.

sionym nad cierpieniem i śmiercią, żyje na wieki po prawicy Ojca. W obliczu tak dramatycznej sytuacji człowieka wiara przekazuje mu życie Chrystusa, aby mógł go doświadczyć i cieszyć się nim już na tej ziemi. Chrystus sam podnosi i umacnia duchowo chorego, czyniąc go uczestnikiem swojej śmierci i zmartwychwstania oraz pozwalając doświadczyć swojej zbawczej bliskości.

Sakrament namaszczenia chorych jest również istotnym doświadczeniem bliskości i skuteczności Bożej łaski. Współczesny człowiek chce bowiem często być we wszystkim samowystarczalny, również w trosce o zdrowie własnego ciała i duszy. Naturalizm, negujący życie łaski, staje się dziś chorobą (herezją) dosyć powszechną. Prowadzi do uznania religii bez misterium, ofiary, moralności, do religii, która zapomina o świecie nadprzyrodzonym i życiu wiecznym, jako celu ludzkiej egzystencji. A przecież od momentu chrztu chrześcijanin, zanurzony w Chrystusa, żyje Jego życiem tak długo, jak długo żyje w stanie łaski uświęcającej. Łaska, jaką otrzymuje darmo od Boga, jest darem, bez którego nie można osiągnąć celu ostatecznego. Potrzebna jest na każdym etapie życia chrześcijanina. Poprzez sakrament namaszczenia człowiek chory doświadcza łaski, która obdarza go tym wszystkim, co służy mu jako ochrona w godzinach ciężkiej próby, jakiej musi stawić czoła, oraz ukierunkowuje go na ostateczne zwycięstwo, dzięki wyzwoleniu go także z następstw grzechowych. Jest to więc również „namaszczenie duchowe”, łaska Ducha Świętego, oznaczana i realizowana mocą namaszczenia oraz towarzyszącej mu modlitwy, które dają choremu dar wewnętrznej pobożności w jego upodobnianiu się do Chrystusa. Poza lekarstwem na skutki grzechu, chory otrzymuje również ich wybaczenie, o ile nie mógł tego uzyskać wcześniej przez sakrament pokuty.

\*

Sakrament namaszczenia chorych potrzebuje dziś spokojnego namysłu, aby w życiu Kościoła stał się tym, ku czemu został ustanowiony. Choć Sobór Watykański II jasno wyraził właściwe znaczenie tego sakramentu, a w dokumentach posoborowych jest używana jedna tylko nazwa (sakrament namaszczenia chorych), to jednak świadomość wiernych pozostaje przy dawnej jego nazwie (ostatnie namaszczenie), ze wszystkimi tego skutkami. Potrzeba więc dobrej katechezy, na różnych poziomach, która będzie wyjaśniała istotę sakramentu i pomoże przezwyciężyć różne błędne wizje i teorie, związane również z nazywaniem go ostatnim namaszczeniem.

W oczyszczeniu błędnego pojmowania roli sakramentu namaszczenia chorych chodzi o pozytywne odkrycie sakramentalnego wydarzenia, które

Jezus ustanowił dla swojej obecności w tym trudnym momencie życia, kiedy człowiek narażony jest na niebezpieczeństwo śmierci wynikające z poważnej choroby czy też podeszłego wieku. Tak więc jest to zadanie Kościoła, który wierny woli swojego Założyciela ma prowadzić ludzi będących w trudnym doświadczeniu do spotkania z Chrystusem, który poprzez sakrament namaszczenia chce umocnić ich wiarę i towarzyszyć im na tym trudnym etapie życia swoją zbawczą obecnością. Chodzi również o to, aby to zadanie Kościoła obejmowało wszystkich będących w trudnej sytuacji zdrowotnej, zarówno w wymiarze chorób cielesnych, jak i psychicznych. Wszyscy potrzebują doświadczenia Bożego miłosierdzia, że w tej trudnej sytuacji Bóg jest także ich lekarzem. Wydaje się, że ten aspekt powinien mocniej wybrzmieć w inicjatywach i ruchach dotyczących ochrony ludzkiego życia od momentu poczęcia, do naturalnej śmierci.

Zadaniem teologów i duszpasterzy jest więc troska, aby przekaz dotyczący roli sakramentu namaszczenia chorych w praktyce Kościoła i życiu poszczególnych ochrzczonych jasno ukazywał zbawczą obecność Chrystusa na każdym etapie ludzkiego życia. Choć nie jest to sakrament „konieczny” do zbawienia, to jednak został dany jako spotkanie Chrystusa z człowiekiem cierpiącym, pozwalające złączyć jego cierpienia z cierpieniami Zbawiciela i nadać im w ten sposób nie tylko sens ważny w świetle osobistego zbawienia, ale również w wymiarze eklezjalnej odpowiedzialności za zbawienie innych. Warto więc mocniej uwypuklać eklezjalny wymiar tego sakramentu, który zarówno wskazuje na Kościół, jako wspólnotę zbawienia, troszczącą się o wszystkich, jak też pozwala wyjść choremu ze stanu samotności, który w chwilach prób może być poważną pokusą przeciwko wierze.

#### BIBLIOGRAFIA

- BALTHASAR H.U. von, *Nuovi punti fermi*, Jaca Book, Milano 1980.
- BOURGEOIS H., SESBOÜÉ B., *Doktryna sakramentalna Soboru Trydenckiego*, w: *Historia dogmatów*, red. B. Sesboüé, t. III: *Znaki zbawienia. Sakramenty, Kościół, Najświętsza Maryja Panna*, red. H. Bourgeois, B. Sesboüé, P. Tihon, tł. P. Rak, Wydawnictwo M, Kraków 2001, s. 127-180.
- BOURGEOIS H., *Konkluzja. Dogmatyczna treść sakramentów*, w: *Historia dogmatów*, red. B. Sesboüé, t. III: *Znaki zbawienia. Sakramenty, Kościół, Najświętsza Maryja Panna*, red. H. Bourgeois, B. Sesboüé, P. Tihon, tł. P. Rak, Wydawnictwo M, Kraków 2001, s. 265-293.



- JAN PAWEŁ II, List apostolski *Salvifici doloris* (11.02.1984).  
Katechizm Kościoła Katolickiego, Pallottinum, Poznań 2002.  
Kodeks Prawa Kanonicznego, Pallottinum, Poznań 2008.  
LORDA J.L., *Łaska Boża*, tł. J. Lekan, Wydawnictwo KUL, Lublin 2012.  
MÜLLER G.L., *Dogmatyka katolicka*, tł. W. Szymona, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków 2015.  
POHL M., *Sakramenty i życie*, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2009.  
ROGOWSKI R.E., *ABC teologii dogmatycznej*, Papieski Wydział Teologiczny, Wrocław 1999.  
SOBÓR TRYDENCKI, *Dekret o sakramencie ostatniego namaszczenia*, 3 marca 1547.  
SOBÓR WATYKAŃSKI II, Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*.  
SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*.  
SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja o Liturgii *Sacrosanctum Concilium*.  
TESTA B., *Sakramenty Kościoła*, tł. L. Balter, Pallottinum, Poznań 1998.  
TOMASZ Z AKWINU, *Suma teologiczna: Sakrament chorych. Kapłaństwo (Suppl. 29-40)*, t. 31, tł. R. Kostecki, „Veritas”, Londyn 1985.  
VORGRIMLER H., *Buße und Krankensalbung*, w: *Handbuch der Dogmengeschichte*, t. IV, hrsg. M. Schmaus, Freiburg 1978.

## NAMASZCZENIE CHORYCH CZY OSTATNIE NAMASZCZENIE?

## S t r e s z c z e n i e

Obecne studium jest próbą spojrzenia na sakrament namaszczenia chorych w trzech wymiarach: celowość ustanowienia sakramentu i jej odkrywanie w praktyce Kościoła oraz świadomość współczesnych katolików dotycząca jego znaczenia. Sakrament namaszczenia jest elementem „ekonomii sakramentalnej”, czyli nowej obecności Chrystusa pośród nas w Kościele, który działa poprzez sakramenty. Celem sakramentów jest jednocześnie uświęcenie człowieka, budowanie Kościoła i oddawanie czci Bogu. Wielowiekowa praktyka z naciskiem na sprawowanie tego sakramentu w ostatnich chwilach ludzkiego życia uczyniła z niego „wydarzeniową” pomoc łaski, a nie skuteczny znak zbawczego towarzyszenia Boga człowiekowi w procesie trudnych doświadczeń.

Potrzeba więc dobrego przekazu doktryny w celu wyjaśnienia istoty sakramentu i przecięcia różnych błędnych wizji i teorii związanych również z nazywaniem go „ostatnim namaszczeniem”. Warto też podkreślić stosowność tego sakramentu dla wszystkich będących w trudnej sytuacji zdrowotnej, zarówno w wymiarze chorób cielesnych, jak i psychicznych, a także mocniej uwypuklać eklezjalny wymiar tego sakramentu.

**Słowa kluczowe:** sakrament namaszczenia chorych; ostatnie namaszczenie; Kościół; cierpienie; świętość.